

# BIULETYN 23.

---

**TREŚĆ:** Deklaracje Legionów. — Nowości wydawnicze. — Oświadczenie Centralnego Komitetu Narodowego.

---

**Deklaracje Legionów.** D. 15 października b. r. Koło oficerskie 2 p. p. L. P. postanowiło, „wierząc niezłomnie, że chwila obecna musi przynieść rozwiązanie sprawy polskiej“, zrzec się dobrowolnie wszystkich poborów na czas tak długi, jak długo Rząd Narodowy polski kwestyi poborów oficerskich w armii polskiej uregulować nie zechce, w każdym razie na czas nie krótszy, niż trzy miesiące.

Prawie równocześnie—d. 16 z. m.—uchwalili oficerowie 3 p. p. L. P. rezolucyę, w której przytaczając swoje zasługi bojowe, oskarżają oficerów I Brygady, iż w stanowieniu o wspólnych sprawach zaskakiwali ich dokonanymi faktami. O dymisyach masowych dowiedzieli się mianowicie oficerowie 3 p. p. dopiero *post factum*. Jakkolwiek przeto uznają Piłsudskiego za swego wodza duchowego, to jednak „za cenę solidarności dla nieznanej sprawy nie myślimy płacić zaprzepaszczeniem najwyższego znanego nam celu“.

Na rezolucyę te oficerowie pozostałych pułków piechoty, kawaleryi i artyleryi odpowiedzieli odezwą następującą:

„Do 2-go i 3-go pułku Legionów Polskich!

Rezolucya i deklaracya kolegów oficerów 2 pp. Leg. Pol. z dnia 15 b. m., przesłane do komend innych pułków z prośbą o zakomunikowanie ich oficerom i żołnierzom, skłaniają nas do odpowiedzi.

Nie dla polemiki, nie dla kół szerszych, lecz wyłącznie wam, koledzy broni, zahartowanym w ciężkiej doli waszej w Karpatach, Bessarabii i na Wołyniu, ślemy sformułowanie naszego stanowiska w odpowiedzi na nasze pismo.

Żołnierz nie prowadzi innej polityki, prócz tej, która się na polu walki rozstrzyga. Politykę za niego prowadzi rząd jego państwa. Ale żołnierz nie jest bezmyślną maszyną. W boju ożywia go idea, która daje mu siłę, w imię której życie swe kładzie, znosi trudy i poniewierkę, dla której przepojony jest nieodpornym pędem do zwycięstwa. Im większa idea, im silniej wojsko nią przepojone, tem dzielniejsze w boju, tem wytrzymalsze na trudy, tem wytrwalsze we wszystkich przeciwnościach losu.



Wojsko walczy o utrzymanie granic państwa, o zjednoczenie, przyłączenie do państwa części swego narodu, żyjącego pod obcym panowaniem, o utrzymanie niepodległości swego narodu. Dla tej idei wojsko stwarza fakty pisane krwią i bagnem, a rząd czyni wojska przekuwa w fakty polityczne. Rząd prowadzi politykę, pisze traktaty, wykorzystuje ofiary wojska dla dokonania idei. Tak jest w obecnej wojnie światowej we wszystkich państwach walczących. Wojsko się bje w imię idei, rząd zwycięstwo wojska wykorzystuje dla jej realizowania.

Nam żołnierzom polskim nie danem było stworzyć wojska. Stworzyliśmy kadry wojskowe. Najmniejsze wojsko wojny światowej, przepojeni jesteśmy największą ideą. Walczymy o zjednoczenie całego narodu w niepodległe państwo, tę ideę przejęliśmy w spadku po naszych przodkach, po ojcach naszych, zrywających się w ciągu pięćdziesięciu lat trzy razy do boju o wolność, całość i niepodległość Polski.

Na długi czas przed wojną dźwignęliśmy zapomnianą w narodzie ideę wojska polskiego, jako tego wojska pierwsi żołnierze. Zmobilizowani w ruchu strzeleckim przez naszego komendanta głównego, Józefa Piłsudskiego, byliśmy już wtedy żołnierzami Polski walczącej.

Stanęliśmy do służby, ślubując, że wierni sztandarowi walki o niepodległość, nie cofniemy się przed największymi ofiarami, rozumiejąc, że tylko walką zbrojną zdobyć może naród swoją niepodległość.

Z rozkazu komendanta głównego, Józefa Piłsudskiego, ruszyliśmy do walki z Moskwą, w silnym przeświadczeniu, że jako zawiazek polskiej siły zbrojnej stanemy się armią narodową, podległą rozkazom Rządu Narodowego. Zdawaliśmy sobie wszyscy dokładną sprawę, jakie pierwszorzędne znaczenie ma dla żołnierza polskiego kwestya dowództwa.

Żołnierz polski, służąc Polsce, może podlegać tylko władzy polskiej. Wszelka inna władza nie jest jego władzą legitymistyczną, ale obcą, narzuconą. Uznając ją, służy sprawie obcej, nie polskiej, staje się obcym najemnikiem.

Fakt polskiego dowództwa nad wojskiem jest warunkiem znaczenia wojska dla narodu. Wojsko podlega rozkazom komendanta, komendant woli Rządu Narodowego, jako jedynej, prawowitej, legalnej władzy polskiej. Wojsko jest dopiero wtedy widymym znakiem walki o niepodległość, wyrazem dążeń całego narodu, gdy za nim stoi rząd, który ofiary i trudy, życie i krew, walkę i zwycięstwo wojska przetwarza w niepodległe państwo polskie.

Nie było nam danem ujrzeć utworzenia się Rządu Narodowego. Powstał tylko komitet polityków polskich N. K. N., który wziął na siebie ciężkie zadanie urzeczywistnienia idei, za którą walczymy. Komendant główny uznał N. K. N. za swą władzę moralną. My, żołnierze, posłuszni wezwaniu komendanta, złożyliśmy przysięgę, poszliśmy na pole walki, jak c. i k. Legiony, ale z naszym komendantem, pod polskim dowództwem. W rok później objęła nad nami dowództwo c. i k. komenda, jako organ Naczelnej Komendy armii. Odwoływaliśmy się nieustannie do N. K. N., szturmowaliśmy o własną polską komendę,—nadaremnie. 28 kwietnia 1916 r. zrzekł

się N. K. N. swej roli. Prowadzenie polityki objęło w tym dniu wiedeńskie Koło Polskie, organizacja polityczna jednej dzielnicy, nie roszcząca sobie nigdy pretensyi do urzeczywistnienia dążenia do niepodległości. Znaleźliśmy się bez rządu, nawet bez surogatu rządu. Wojsko pod obcą, narzuconą komendą, bez władzy, bez rządu, a nawet bez komitetu, który byłby politycznym wyrazem idei, o którą wojsko walczy, albo ujmuje samo ster polityki w swe ręce, i wtedy przestaje być wojskiem, albo przestaje walczyć, bo walka staje się dla niego bezcelową, albo rozmiłowane we wojacze, walczy dalej w obronie interesów cudzych, za żołąd, za gwiazdki, za mundur.

Liczyliśmy, że może z Królestwa wyłoni się Rząd Narodowy, że naród się ocknie, politycy porzucą jałowe spory, pełne względów i uprzedzeń osobistych, porzucą bierne oczekiwanie na załatwienie sprawy polskiej przez państwa walczące. Więc czekaliśmy. Dotąd nadaremnie. My żołnierze, nie politycy. Nie mieliśmy rządu, ale mieliśmy komendanta głównego. Ufamy mu bez granic. On jest dla nas uosobieniem sprawy polskiej. Człowiek ze stali. Bez skazy i lęku. Zapatrzony w jeden cel, odbudowę niepodległej Polski, dążący do niej z nieubłaganym uporem i zaciętością. Dla niej budził w nas ducha zbrojnej walki. Dla niej tworzył z nas bez środków materialnych wojsko polskie. Dla niej stanął na czele wojska. Dla niej wydobył z siebie pierwszorzędne talenty wojskowe. Ducha swęgo niezłomnego przelewał w każdego z nas, kto się z nim zetknął. Kto z nas padł w boju, padał z tą wiarą, że ofiara jego krwi nie stracona dla Polski, póki komendant główny na czele wojska.

Ustąpił. Jego ustąpienie było dla nas sygnałem ostrzegawczym. Zrobiliśmy rachunek ze swoim sumieniem żołnierza polskiego. Niema rządu, a więc niema wojska w dzisiejszej jego formie. Legiony nigdy nie ucieleśniały snu o polskiej szpadzie. To był stopień, to była droga, którą szliśmy do wytworzenia wojska. Jeżeli chcemy zmienić warunki, miejmy odwagę zaryzykowania tej przejściowej formy, by ją napęłnić istotną treścią.

Nie dajcie się złudzić frazesem, że jesteśmy jedynym widymym dowodem istnienia Polski, jedyną podstawą tworzenia państwa polskiego. Żaden frazes nie przysłoni faktu, że Legiony Polskie bez zastępstwa politycznego polskiego straciły rację bytu, przestały być polskim wojskiem. Komendant wiedział, co robił, gdy ustępował. I my wiemy, że Polska żyje, że tysiączne są jej życia objawy, że każdy objaw życia jest podwaliną pod jej byt państwowy, nie same tylko Legiony. Jesteśmy konsekwentni.

Wypowiedzieliśmy naszą rolę przy raportach, tak, jak to wojsko robić powinno. Jeżeli nasz czyn wyrwie z bezładu polityków polskich, jeżeli ich zmusi do czynnej polityki polskiej, do wytworzenia Rządu Narodowego, choćby moralnego, z niezłamaną siłą, z nieumniejszonym ani o jotę zapalem, z takim samym ogniem, z jakim ruszyliśmy 6 sierpnia 1914 r., ruszymy każdej chwili na dalszy bój, na śmierć i życie. Bo do naszego obecnego kroku popchnęła nas nasza przewodnia gwiazda, nasza idea walki o niepodległość Polski, troska o honor żołnierza polskiego, wiara w siłę narodu, w przyszłość Polski, wiara, że: „Jeszcze Polska nie zginęła“.



**Nowości wydawnicze.** Otrzymałiśmy wydane niedawno № 1 i 2 „Notatek Politycznych“, miesięcznika, oświetlającego najważniejsze zagadnienia chwili z punktu widzenia niepodległościowego. W szeregu krótkich artykułów, skreślonych z rzetelną znajomością poruszonego tematu i wyjątkowo bystrem i trafnym ujęciem istoty rzeczy, poruszają one najżywiej dziś społeczeństwo obchodzące sprawy. Stało więc nowe pismo pomimo nieznacznych swoich rozmiarów odrazu w pierwszych szeregach, rzucając jasne, krytyczne światło na zamęt chwili obecnej, ułatwiając mniej wyrobionej politycznie publiczności wniknięcie w głębiej ukryte znaczenie i treść rozgrywających się przed jej oczami wypadków.

W numerze drugim, wrześniowym, znajdujemy świetnym piórem skreślony artykuł o Piłsudskim, bystre, do rdzenia sprawy docierające uwagi o „Tragedyi N. K. N.“, „Poseł Ignacy Daszyński o sytuacji“. „Zjazd polityczny w Piotrkowie“ i „Dwie konspiracje“.

Ukazały się też trzy numery dwutygodnika „Rząd i wojsko“, organu młodej lewicy niepodległościowej, poświęcony popularyzowaniu dwóch haseł naczelnych, pod którymi rozbita myśl polska skupić się winna. Nowe pismo skromne lecz wytworne w formie, mocne i gorące w stanowczym ujęciu, przedstawia się bardzo interesująco i zyskało wstępnym bojem szerokie uznanie. Doskonałą nowością są oryginalne listy legionistów, rzucające niesłychanie wyraźne światło na psychologię naszego żołnierza, oraz świetny dział satyryczny. W artykułach wstępnych dało nowe pismo: swój program zasadniczy — „Czego chcemy“, doskonały, znakomicie pogłębiony i serdecznie odczuty rzut oka na sytuację w Legionach p. t. „Tłum żołnierski a polityka“, spokojny, rzeczowy rzut oka na istotę i wartość polityczną Naczelnego Komitetu Narodowego, oraz żywy, w samo sedno bijący artykuł o pożytku armii polskiej dla Polski p. t. „Rycerz czy ciura“.

Oba pisma polecamy gorąco do rozpowszechnienia.

**Oświadczenie Centralnego Komitetu Narodowego.** Z powodu wzmianki w dodatku nadzwyczajnym do „Strażnicy“ z dn. 28 października r. 1916, że prezes Centralnego Komitetu Narodowego, p. Bolesław Lutomski, podpisał znaną odezwę do Legionów (patrz „Biuletyn“ 22) wraz z członkami L. P. P., Koła bezpartyjnego i prawicy Centralny Komitet Narodowy oświadcza, że pan Lutomski zgłosił swoje wystąpienie z C. K. N. i od tego czasu udziału w jego działalności nie bierze.

## Dodatek do „Biuletynu” 23.

**Przyjazd Delegacji berlińskiej.** Dziś rano powróciła do Warszawy z Berlina Delegacja, o której wyjeździe pisaliśmy w № 21 „Biuletynu“. Zanim podamy szczegółowe sprawozdanie z osiągniętych przez nią wyników, dzielimy się z czytelnikami na razie wiązką faktów najważniejszych.

W sobotę o g. 5-ej po poł. delegacja przyjęta była w Berlinie przez kanclerza Bethmanna Hollwega, który na wstępie zaznaczył, że posiedzenie odbywa się w sali, w której obradował niegdyś Kongres Berliński i w której urodziła się wolna Bułgaria. Charakter przyjęcia był bardzo uroczysty. Rektor Brudziński po zwięzłym przemówieniu odczytał deklarację, jaką delegacja przywiozła ze sobą z Warszawy, poczem kanclerz w krótkim również przemówieniu, przyjąwszy do wiadomości żądania deklaracji, zapewnił, że w najbliższych dniach opublikowany będzie akt proklamowania państwa polskiego. Realizacja jego rozpocznie się bezwzględnie, jakkolwiek odbywać się będzie stopniowo. W każdym razie wcielenie w życie proklamowanej zasady odbywać się będzie w takim tempie, aby w chwili zawierania pokoju państwo polskie było już faktem dokonany.

Tegoż dnia odbył się bankiet dla Delegacji, na którym Polacy wysuwali w przemówieniach trzy punkty, mające ich zdaniem szczególną wagę: sprawa regencji, utworzenie armii polskiej z przyjęciem Legionów za kadry i kwestyę przymusu pracy, która tak zaogniła stosunki w dniach ostatnich. Ze strony niemieckiej wyrażano zdanie, że sprawa regencji uregulowana zostanie prawdopodobnie szybko i pomysłnie, co do wojska, Niemcy uważają za możliwe przyjęcie żądań polskich w zasadzie, w sprawie robotniczej zresztą czynniki miarodajne starać się będą o złagodzenie form, w jakich kwestya obustronnie pałaca będzie mogła i musiała znaleźć swe rozwiązanie.

Ze względu na nacisk, jaki kładziono w Berlinie, na szybki wyjazd do Wiednia, Delegacja znalazła się tam już w niedzielę wieczorem. Przyjęcie przez ministra spraw zagranicznych, bar. Buriana, nastąpiło bezwzględnie. Różnic istotnych w oświetleniu sprawy przez czynniki austro-węgierskie nie było. Można było co najwyżej zauważyć, że sfery wiedeńskie większą jeszcze wagę przywiązują do pospiechu. Akt miał być opublikowany, jak początkowo zamierzano, we czwartek i po namyśle odsunięto datę do najbliższej soboty lub niedzieli.

W zasadzie przewidywana jest między obu państwami centralnymi a przyszłą Polską konwencya militarna i unormowanie przyjaznego stosunku gospodarczego.



O wyłączeniu jakichkolwiek terytoryów z obszaru Królestwa Polskiego niema na razie mowy. W sprawie zniesienia linii demarkacyjnej między okupacjami niema przeszkód, jakkolwiek nie nastąpi to prawdopodobnie natychmiast. Większy w tej sprawie opór stawia, o ile można wnioskować, Austria, która chwilowo radaby poprze- stać na złagodzeniu trudności komunikacyjnych. Równocześnie z proklamowaniem Polski nastąpi zapewne wyodrębnienie Galicyi.

